

Uśmiech od ucha do ucha, to mi wystarczy

Rozmowa z mentorem **Marią Karasińską** uczestniczącą w realizacji projektu systemowego „Wsparcie osób z niepełnosprawnością intelektualną – osób z zespołem Downa oraz z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębokim”

Na co dzień jest pani uczestnikiem Środowiskowego Domu Samopomocy.

– Tak, od roku od poniedziałku do piątku biorę udział w ŚDS-ie. Uczestniczę tam w różnych zajęciach. Od czasu, jak wprowadzono projekt dla osób z głębokim upośledzeniem, wraz z innymi uczestniczkami szyję lniane torby. Dziennie szyję ich około czterdzieści.

Ale równolegle przychodzi pani do Zakładu Aktywności Zawodowej, by pomagać osobom z głębokim upośledzeniem umysłowym w realizacji projektu.

– Tak, dwa razy w tygodniu, w środy i piątki, razem z panią Agnieszką Orłowską pomagam niepełnosprawnym w nauce prostych czynności, takich jak malowanie toreb woskową kredką czy niszczenie papieru. Ja opiekuję się Zbyszkim i Mariuszem. Mariusz jeździ na wózku, ma niedowład kończyn. Jemu pomagam przy wszystkich czynnościach. Ale widzę, jak on chce się zaangażować, chociaż nie może utrzymać kredki w ręce. Pracujemy pięć minut, więcej nie damy rady. Robimy przerwę. I to mi się właśnie podoba, jak ta osoba niepełnosprawna chce czuć się potrzebna.

Mówi pani z wielką pasją o swojej pracy przy realizacji projektu, a to przecież bardzo ciężka praca.

– Ja kocham tę pracę. Lubię tu przychodzić. Pracować z nimi. Kiedyś pracowałam w „Jarlanie”, to nie było ciekawe zajęcie, przez osiemnaście lat codziennie to samo. A tu, jak widzę uśmiech od ucha do ucha, to mi wystarczy.

Rozmawiała Ewa KŁAK-ZARZECKA